

NR INDEKSU 374776
PL. ISSN 0137-8287

rodzina

NR 11
(1598)
1996

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● LISTOPAD ● CENA 70 gr (7000 ZŁ)



„Czy jest ktoś, kto by żył, a nie zaznał śmierci”

(Ps 89, 49)

Śmierć stanowi „drogę jednakową dla mieszkańców całej ziemi” (3 Kri 2, 2). Życie jest tylko cieniem, tchnieniem, nicością (Ps 39, 5 nn). Świadomość śmierci z jednej strony przynębia nas, a z drugiej uzmysławia, jak cenna jest każda chwila życia. Śmierć jakby zmusza nas do dobrego wykorzystania danego nam czasu, do poszukiwania takich celów w życiu, które pozwolą nam przekroczyć rzeczywistość ziemską i osiągnąć w przyszłości życie wieczne. Szukamy sensu ludzkiego życia i śmierci. Przy takich rozważaniach widzimy wyraźnie, że wraz z zakończeniem naszego pielgrzymowania, skończy się możliwość kształtowania własnego życia i pracowania — dzięki łasce Bożej — nad własnym zbawieniem.

Dramat życia i śmierci zaczyna się już na początku dziejów ludzkości. Z winy człowieka grzech przyszedł na świat, a przez grzech także i śmierć: „przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli” (Rz 5, 12). Od tego czasu wszyscy ludzie „umierają w Adamie” (1 Kor 15, 22). Śmierć jest więc od samego początku jednym ze składników historii człowieka; jest źródłem tragizmu naszego położenia. W takiej sytuacji, gdzie znajduje się nadzieja obiecana nam w Piśmie Świętym?

Naszą nadzieją jest Jezus Chrystus. Aby nas uwolnić z mocy śmierci, przyjął On śmiertelne ciało i „uniżył samego siebie stawszy się posłusznym aż do śmierci — i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 8). Jezus Chrystus umarł „za nasze grzechy” (1 Kor 15, 3) i w ten sposób pojednał nas z Bogiem: „zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna” (Rz 5, 10). Teraz możemy oczekiwać „spełnienia obietnic” (Hbr 9, 15). Śmierć utraciła swoją moc: „Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje? A żądłem śmierci jest grzech, a mocą grzechu jest zakon, ale Bogu niech będą dzięki, który daje nam zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa” (1 Kor 15, 55-57). Dlatego ten, kto wierzy, przeszedł już ze śmierci do życia. „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia” (J 5, 24).



W Nowym Testamencie czytamy, że Bóg „nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych” (Mk 12, 27). Stąd — nawiązując do pojęć żydowskich — mówi się o przyjęciu zmarłych na tono Abrahama, czy do raju (por. Łk 23, 43). Ale w księgach Nowego Testamentu przede wszystkim Jezus Chrystus naucza: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (J 11, 25-26). Jezus powiada, że i my będziemy tam, gdzie On jest: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem” (J 14, 2-3).

Z nauki zawartej na kartach Pisma Świętego wynika, iż ta nadzieja nie jest czymś dodanym do wiary w Boga, ale jest ona tej wiary ostateczną konsekwencją. Człowiek pragnie nieśmiertelności i życia wiecznego, jednak sam z siebie nie może tego pragnienia zrealizować. Może to uczynić tylko Ten, który jest źródłem i pełnią życia. W Nim — dzięki naszej wierze, nadziei i miłości — rozpoczyna się życie wieczne, które swoją pełnię znajduje w oglądaniu Boga „twarzą w twarz” (1 Kor 13, 12). To spotkanie z Bogiem po śmierci oznacza dla człowieka sąd. „Wszyscy bowiem musimy stanąć przed Trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub

dobrze” (2 Kor 5, 10). Św. Augustyn, a także św. Tomasz z Akwinu twierdzili, iż ten sąd jest procesem wewnętrznym, duchowym. Gdy staniemy przed absolutną Prawdą, wówczas pojmimy całą prawdę o naszym życiu. Zrozumiemy, co zrobiliśmy dobrze, a co źle. I ten osąd zdecyduje o tym, czy wejdziemy do życia z Bogiem, czy też nie.

Kościół od samego początku dawał wyraz swemu przekonaniu o pośmiertnych losach człowieka, przede wszystkim przez to, iż modlił się za zmarłych. Świadectwa tej praktyki odnajdujemy już w starochrześcijańskich katakumbach i ma ona także dziś swe stałe miejsce w życiu Kościoła. Bez przekonania o życiu po śmierci cała ta praktyka straciłaby swój sens. Na podstawie tego praktycznego przekazu wiary umocniło się w Kościele przekonanie, że śmierć oznacza rozdział duszy i ciała. Ciało niszczy się, a dusza człowieka umierającego w stanie łaski zostaje przyjęta do wiekuistej wspólnoty z Bogiem.

Pismo Święte opisuje życie wieczne we wspólnocie z Bogiem przy pomocy wielu obrazów. Jeśli mowa przy tym o niebie, to odnajdujemy tu obraz świata, według którego niebo znajduje się ponad ziemią. Jednak to przestrzenne „na wysokościach” jest przede wszystkim obrazem spełnienia się stanu doskonałej szczęśliwości. Stanem takiej szczęśliwości może być według wiary chrześcijańskiej jedynie sam Bóg i wspólnota z Nim. A więc niebo to wiekuista wspólnota człowieka z Bogiem, którą Apokalipsa tak opisuje: „Dlatego zbawieni są przed tronem Boga i w Jego świątyni czczą Mu oddają w dni i w nocy. A zasiadający na tronie rozciągnie namiot nad nimi. Nie będą już taknąć ani nie będą już pragnąć, i nie porazi ich słońce ani żaden upał, bo paść ich będzie Baranek, który jest pośrodku tronu, i poprowadzi ich do źródła wód życia: i każdą łzę otrze Bóg z ich oczu” (Ap 7, 15-17). Przebywanie w obecności Boga da ludziom udział w szczęściu Boga, jest doskonałym dopełnieniem naszego obecnego trwania przez łaskę w Chrystusie i w Duchu Świętym. Jednak pamiętajmy o tym, że nie potrafimy wyobrazić sobie i wyrazić w naszych pojęciach tego, czego „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2, 9).



WILNO. Cmentarz Rossa. Płyta marmurowa kryjąca Serce Marszałka J. Piłsudskiego i zwłoki Matki Marszałka

terenie Lubelszczyzny, Kieleckiego, Radomskiego i Zagłębia Dąbrowskiego;

28 października — powołanie Komisji Likwidacyjnej w Krakowie przez przedstawicieli stronnictw politycznych Małopolski dla przejęcia władzy i zlikwidowania stosunku państwowego z Austrią. W skład komisji weszli m.in. A. Skarbek, I. Daszyński, W. Witos;

7 listopada — powstanie Tymczasowego Rządu Republiki Ludowej w Lublinie z postem I. Daszyńskim jako premierem, płk. Śmigłym-Rydzem jako ministrem wojny. Powołanie przez Wydział Wykonawczy Komitetu Obywatelskiego w Poznaniu, Naczelnej Rady Ludowej i Komisariatu Rządzącego w osobach: ks. Adamskiego, W. Korfańskiego i A. Paszwińskiego. Komisarze ogłaszają zwołanie Sejmu dzielnicowego w Poznaniu na gruzdzień;

ROZCZYNIA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

W dziejach każdego narodu są daty, które mają dla niego szczególne znaczenie. Dla nas taką datą jest **11 listopada 1918 roku** — dzień odzyskania niepodległości przez Polskę. Po 123 latach niewoli powstała wówczas II Rzeczpospolita do samodzielnego bytu państwowego. Powstała w wyjątkowo korzystnej sytuacji międzynarodowej, dobrze wykorzystanej przez Polaków. W tym czasie Józef Piłsudski pisał: „Państwo polskie powstaje z woli całego narodu i opiera się na podstawach demokratycznych. Rząd Polski zastąpi panowanie przemocy, która przez sto czterdzieści lat ciążyła nad losami Polski — przez ustrój, zbudowany na porządku i sprawiedliwości”.

11 listopada nie od razu stał się świętem. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości świętem państwowym był tylko 3 maja, natomiast rocznicę listopadową obchodzono w różnych terminach. Dopiero w 1926 roku rozporządzenia rządowe określiły, że 11 listopada „jako święto państwowe winien być obchodzony uroczysto przez urządzenie nabożeństw, akademii, defilad, odczytów itp.”.

1918 — 1996

Jednak nie było to jeszcze święto państwowe w pełnym tego słowa znaczeniu. Wymagało to ustawy sejmowej. Ustawę taką wydano dopiero 23 kwietnia 1937 roku.

Dziś, gdy od tamtych wydarzeń minęło już prawie 80 lat, w pełnej perspektywie widzimy, jak wiele zawdzięczamy walce bojowników listopada 1918 roku. To oni zrobili pierwszy, decydujący krok w kierunku wolności — wyzwolenia Polski.

Przypomnijmy przebieg najważniejszych wydarzeń z 1918 r.:

8 stycznia — prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson ogłasza 14 warunków koniecznych do zawarcia trwałego pokoju. Warunek 13 dotyczy zjednoczenia niepodległej Polski z dostępem do morza;

3 czerwca — deklaracja premierów Francji, Anglii i Włoch o stworzeniu niepodległej Polski;

2 września — początek rozbrajania okupantów przez POW i inne organizacje o charakterze wojskowym na

9 listopada — rozbrojenie Niemców w Warszawie i na obszarach okupacji niemieckiej przez POW, bojówki PPS, Organizację Wojskową Dowórczyków, Straż Narodową, byłych wojskowych i grupy młodzieży. Zajęcie komendy miasta, dworców i magazynów wojskowych;

10 listopada — przybycie do Warszawy z twierdzy magdeburgskiej komendanta Józefa Piłsudskiego;

11 listopada — przekazanie naczelnego dowództwa nad tworzącą się armią polską brygadierowi J. Piłsudskiemu przez Radę Regencyjną;

14 listopada — Piłsudski przejął władzę wojskową i cywilną od Rady Regencyjnej i powierzył tworzenie rządu Ignacemu Daszyńskiemu;

17 listopada — wobec niemożności utworzenia gabinetu przez Daszyńskiego, Piłsudski powierzył tę misję Jędrzejowi Maraczewskiemu;

22 listopada — Piłsudski ogłosił orędzie do narodu, powiadamiające, iż objął on władzę najwyższą w Polsce jako naczelnik państwa i władzę tę przekaze Sejmowi Ustawodawczemu;

26 listopada — dekret naczelnika państwa ustalił wybory do pierwszego Sejmu Ustawodawczego na 26 stycznia 1919 r.

Uroczystość patronalna w parafii Matki Bożej Siewnej w Okole

8 września Kościół Powszechny obchodzi Narodziny Najświętszej Maryi Panny. W Polsce święto to obchodzone jest jako uroczystość Matki Bożej Siewnej. W tym dniu odbywają się też kościelne „Dożynki”. Do parafialnych kościołów przybývają wierni, by podziękować Bogu za przyczyną Matki Bożej Siewnej za tegoroczne plony. Delegacje parafialne w strojach ludowych przynoszą piękne wieńce o motywach religijno-narodowych, utkane z ziaren zbóż tegorocznych plonów, przybrane w kłosa, ziola i kwiaty. Wieńce te symbolizujące tegoroczne plony święcone są przez duszpasterza z odpowiedzialną modlitwą do Boga — dziękczynną za tegoroczne urodzaje i błagalną, by poświęcone ziarno siewne od święta M. Bożej Siewnej przyniosło również obfity plon w przyszłorocznych zbiorach.

W tym roku 8 września przypadł w niedzielę. Parafia w Okole, której patronuje Matka Boża Siewna obchodziła swój odpust. Na tę uroczystość przybył ordynariusz diecezji krakowsko-częstochowskiej Biskup Jerzy Szotmiller, który celebrował Mszę Świętą.

Z Warszawy przybył zaproszony przez tamtejszego proboszcza — ks. Huberta Szryta — Biskup prof. dr hab. Wiktor Wysoczański — Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego, któremu towarzyszył ks. inf. dr Tomasz Wójtowicz, Wikariusz Generalny diec. warszawskiej. i ks. mgr Ryszard Dąbrowski — Kanclerz Kurii Biskupiej. Homilię wygłosił ks. inf. Tomasz Wójtowicz, podkreślając zasługi Maryi dla Powszechnego Kościoła i jej tradycyjny związek zwłaszcza z Polskim Narodem, od którego Boża Matka odbiera szczególny kult. Kaznodzieja nawiązał również do obchodzonego w tę niedzielę święta Matki Bożej Siewnej i Jej szczególny kult zwłaszcza wśród rolników, związany z poświęceniem zbóż — plonów naszej polskiej ziemi oraz Jej opiekę w sianiu Bożej Łaski w sercach wiernego ludu, z którego to Bożego ziarna wyrośnie plon na życie wieczne w Bożym Królestwie.

Uroczystość parafialną rozpoczęła procesja liturgiczna biskupów i duchowieństwa z plebanii do bram kościoła parafialnego. Przed kościołem Biskupa Wik-

tora Wysoczańskiego — Zwierzchnika Kościoła dzieci i młodzież powitały krótkimi wierszykami i buketami kwiatów oraz przedstawiciele Rady Parafialnej w serdecznych słowach i chlebem z solą.

W kościele proboszcz parafii ks. Hubert Szryt powitał Zwierzchnika Kościoła, Ordynariusza Diecezji i przybyłe duchowieństwo. Przed rozpoczęciem Mszy Świętej Biskup Wiktor Wysoczański poświęcił pięknie wykonany wieniec dożynkowy — polskiego orła z ziarenek zbóż w koronie kłosów, ziół i kwiatów, odmawiając dziękczynną modlitwę i błogosławiąc tegoroczne zboże.

W czasie Mszy Świętej przybyli na uroczystość biskupi udzielili Sakramentu Bierzmowania młodzieży okólniej parafii.

W czasie Mszy Świętej pięknie śpiewał chór parafialny pod kierownictwem Księdza Proboszcza. Na szczególną uwagę zasługują wierni parafii z Okoła, którzy wspólnie wyśpiewali całym sercem religijne pieśni.

Uroczystość zakończyła eucharystyczna procesja, którą poprowadził Biskup Wiktor Wysoczański —

Zwierzchnik Kościoła, po której w ciepłych słowach Zwierzchnik Kościoła podziękował Księdzu Proboszczowi za piękną i owocną pracę w parafii, a parafianom, młodzieży i dzieciom — za ich gorliwe zaangażowanie w wypełnianie religijnych obowiązków i oddaną szczerą współpracę z duszpasterzem.

Księdzu Proboszczowi i Parafianom szczęść Boże i opieki patronki Matki Bożej Siewnej w wiernym trwaniu przy Bogu i naszym Świętym Kościele.

**Uczestnik
uroczystości parafialnej.**



**Najświętsza Maryja Panna
— Matka nas wszystkich**



Z woli Chrystusa w Kościele obok Chrztu i Eucharystii są jeszcze inne sakramenty święte, m.in. Sakrament Bierzmowania

tej udzielił młodzieży Sakramentu Bierzmowania. Zwierzchnikowi Kościoła towarzyszyli: ks. inf. dr Tomasz Wójtowicz — Wikariusz Generalny Diecezji Warszawskiej, który celebrował uroczystą Sumę i ks. mgr Ryszard Dąbrowski — Kanclerz Kurii Biskupiej, który wygłosił kazanie.

W uroczystości wzięli udział przybyli kapłani — ks. inf. Czesław Siepetowski i księża proboszczowie: mgr Kazimierz Stachniak, Piątek, Józef Dutkiewicz, Leszek Kotodziejczyk.

Uroczystość rozpoczęła się procesyjnym wprowadzeniem do świątyni Biskupa Zwierznika Kościoła, którego przed głównymi drzwiami powitali

cał się do Ks. Biskupa prof. Wiktora Wysoczańskiego — Zwierznika Kościoła o pomoc materialną i radę, by mógł dokończyć rozpoczętą przed 12-tu laty budowę nowego Kościoła parafialnego, którego niezadaszone mury stoją i niszczeją.

Po Mszy Św. słowo pasterskie do zebranych skierował Biskup Zwierzchnik Kościoła, zachęcając młodzież, której udzielił Bierzmowania i parafian do wiernego trwania przy Bogu i Kościele Polskokatolickim oraz do większego angażowania się w sprawy parafialne i pomoc księdzu proboszczowi. „Kościół — tak duchowy, jak i materialny budujemy wszyscy i za to jesteśmy odpowiedzialni” — powiedział Biskup.

„Kościół nasz — mówił dalej Zwierzchnik Kościoła — jak całe społeczeństwo i wszystkie zrzeszenia religijne przeżywa trudności gospodarcze, wynikłe z ekonomicznej transformacji Kraju. Ale Władze Kościoła Polskokatolickiego, mimo że na razie w kasie pustki, pomyślą jak w przyszłości rozwiązać problem dokończenia budowy kościoła w Długim Kącie”.

Uroczystości w Długim Kącie — 15 września 1996 r.

Ks. mgr Kazimierz Bonczar — Sekretarz Rady Synodalnej, duszpasterzujący od 20 lat w parafii pw. Św. Anny w Długim Kącie, na niedzielę 15 września br. przygotował 35 młodzieży do Sakramentu Bierzmowania.

W tym dniu do parafii przybył Biskup prof. dr hab. Wiktor Wysoczański — Zwierzchnik Kościoła, który w czasie Mszy Świę-

chlebem i solą przedstawiciele Rady Parafialnej oraz wierszykami i kwiatami dzieci i młodzież. W świątyni Ks. Proboszcz Kazimierz Bonczar powitał w serdecznych słowach Biskupa Zwierznika Kościoła i przybyłych kapłanów — gości, oraz w krótkich słowach przedstawił historię parafii w Długim Kącie. Ksiądz Proboszcz w błagalnych słowach zwr-

Uroczystość parafialną Biskup Wiktor Wysoczański zakończył udzieleniem wszystkim arcy-pasterskiego błogosławieństwa.

W czasie swej podróży z Warszawy do Długiego Kąta Zwierzchnik Kościoła odwiedził parafię w Maciejowie, Majdanie Nepryskim i w Lublinie, gdzie z miejscowymi duszpasterzami omówił lokalne problemy, udzielając rad jak je rozwiązać.

**Na starych grobach,
gdzie ojcowie moi spoczęli,
życiem utrudzeni tułacze,
klękam pod krzyżem,
co nad nimi stoi,
i płaczę...
(...)**

**Wiem, że dzień przyjdzie,
gdy każdą mogiłę
odemknie dłoń Twa,
przed którą się korzę...
O, zbliż się ku nam!
Daj czekać nam siłę.
O, Boże!**

M. Konopnicka: *Na cmentarzu*
(fragment)



Zmartwychwstanie człowieka

Wierzmy czy nie wierzmy w zmartwychwstanie człowieka po śmierci? Otóż charakterystyczną dla pewnego typu religijności jest postawa głównej bohaterki powieści M. Dąbrowskiej pt. „Noce i dni”. Barbara, po stracie swego ukochanego syna, nie może pogodzić się z jego śmiercią. Grób jest dla niej beznadziejnym miejscem końca ludzkiego istnienia. Wszyscy, którzy obejrżeli filmową adaptację wspomnianej powieści, przypominają sobie zapewne, kilkakrotnie powtarzającą się scenę rozpaczu nad grobem.

Wyrazem tego, jak mało miejsca w naszej świadomości zajmuje wiara w zmartwychwstanie człowieka, jest nie tylko scena z filmu, ale i nasze codzienne życie. Zastanówmy się przez chwilę i przyznajmy rację, że na przykład na cmentarzach nie często można spotkać symbole wyrażające wiarę w zmartwych-

wstanie. Najczęściej na grobach znaleźć można oprócz krzyża — symbole Matki Bożej lub świętych. Krzyże — te cmentarne — są dla nas obrazami śmierci, żałoby i cierpienia. Wyrażają również wiarę w Boże miłosierdzie i wyptywającą z niej nadzieję. Trudno jednak dopatrzeć się w nich symbolu oczekiwania zmartwychwstania.

Przepowiadanie zmartwychwstania człowieka jest najwa-

żniejszą prawdą głoszonej przez chrześcijaństwo Dobrej Nowiny. Dał temu wyraz św. Paweł w Liście do Koryntian: *Jeśli zatem głosi się, że Chrystus zmartwychwstał, to dlaczego twierdzą niektórzy spośród was, że nie ma zmartwychwstania. Jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara. Okazuje się bowiem, żeśmy by-*

Prawdziwie godną, sprawiedliwą, słuszną i zbawienną jest rzeczą, abyśmy Tobie zawsze i wszędzie dzięki składali, Panie Święty, Ojcze Wszechmogący, wieczny Boże, przez Chrystusa, Pana naszego. W Nim zabłysła dla nas nadzieja chwalebного zmartwychwstania, tak iż my, których zasmuca nieunikniona konieczność śmierci, znajdujemy pociechę w obietnicy przyszłej nieśmiertelności. Dla Twoich bowiem wiernych, o Panie, życie nie kończy się, lecz tylko się odmieńnia, a gdy ciało w proch się rozsypie, wtedy człowiek znajduje w niebie wieczne mieszkanie

(Z mszału polskokatolickiego)

li fałszywymi świadkami Boga, bo skoro zmarli nie zmartwychwstaną, przeciwko Bogu świadczyliśmy, że z martwych wskrzesił Jezusa (1 Kor 15, 12-15).

W dotychczasowym nauczaniu mocno podkreślano konieczność zbawienia dusz. Charakterystycznym przykładem może tu być np. zamieszczony na krzyżach napis, będący raczej misyjnym sloganem: *Ratuj duszę swoją*. Tymczasem zapomnieliśmy o ciele, uważając je za pierwszy krok drugorzędny w człowieku. Dlatego też cmentarze wywołują w nas uczucie bezsilności wobec kresu ludzkiego istnienia.

Większość ludzi, którzy przynależą do któregoś z Kościołów, wierzy w jakieś niejasno przedstawione życie po śmierci. Są wśród nich jednak tacy, którym trudno jest uwierzyć w zmartwychwstanie ciał. Nie są to ludzie — jak by można sądzić — niepraktykujący, wręcz przeciwnie, utrzymują kontakt ze swoim Kościołem. Prawda zmartwychwstania jest dla nich tylko prawdą teoretyczną, która nie określa ich postępowania, względnie nie są wobec niej pewni.

Co należałoby zatem uczynić, aby ożywić wiarę w zmartwychwstanie? Konieczną rzeczą jest głoszenie zmartwychwstania nie tylko w okresie wielkanocnym, lecz przez cały rok. Nasze cmentarze powinny być miejscami, w których symbole na grobach wyrażałyby nadzieję zmartwychwstania. Niech dają nie tylko wyraz współczucia w żałobie, lecz i wyraz nadziei. Artystycznym wyrazem tej prawdy mogą być obrazy i symbole Jezusa Zmartwychwstającego, czy też postać starotestamentowego Jonasza lub nowotestamentowego młodzieńca z Naim i Łazarza. Krzyż stawiany na grobach niech będzie dla nas znakiem nowego życia i zwycięstwa nad śmiercią. Na nagrobkach wykorzystać można słowa Pisma Świętego: *Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we mnie wierzy,*

choćby i umarł, żyć będzie (J 11, 25).

Życie wieczne, głoszone przez Jezusa Chrystusa, to nie tylko sama nieśmiertelność duszy, do której kiedyś zostanie przyłączone ciało (traktowane jako niekonieczny dodatek), to także życie zmartwychwstałego człowieka. Zbawiciel przyszedł zapewnić szczęście człowiekowi, istocie złożonej z duszy i ciała, żyjącej w świecie materialnym. Wszystko to, co przeżywamy, skierowane jest ku dopełnieniu. Świat rozwija się i zmierza ku pełni życia.

Sami, jedynie o własnych siłach, nie jesteśmy zdolni do zmartwychwstania i życia wiecznego. *On to dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba* — mówimy w wyznaniu wiary. Odkupienie Jezusa Chrystusa wyzwoliło nas z grzechu i śmierci.

Dla Jezusa Chrystusa życie wieczne i zmartwychwstanie są jedną rzeczywistością. W rozmowie z saduceuszami Chrystus powiedział: *A co do zmartwychwstania umarłych, nie czytaliście, co wam Bóg powiedział w słowach: Ja jestem Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba!*

ba! Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych (Mt 22, 31-32).

Tym, którzy będą pożywać Jego Ciało i pić Krew Jego daje obietnicę wskrzeszenia: *Kto pożyje moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym* (J 6, 54).

Wiara w zmartwychwstanie nie może oderwać nas od problemów obecnie przeżywanego życia. Dietrich Bonhoeffer wyraził tę prawdę w zdaniu, brzmiącym niemal paradoksalnie: *Tylko wtedy, gdy się żyć i ziemię miłuje do tego stopnia, że gdy się je traci, wydaje się, że się straciło wszystko, że wszystko jest skończone, tylko wtedy ma się prawo wierzyć w zmartwychwstanie zmarłych i nowy świat.*

Właśnie wiara w zmartwychwstanie człowieka jest źródłem jeszcze większej aktywności chrześcijan w pracy nad doskonaleniem siebie i świata. Uchroni nas ona także przed załamaniem i rozpaczą w chwili rozstania się z ludźmi, z którymi związani jesteśmy uczuciem miłości i przyjaźni.

Symbol zmartwychwstania: pascha i krzyż ze stulą
Figurka Chrystusa Zmartwychwstałego



Z życia Kościoła

W dniach od 7 do 13 kwietnia br. gościliśmy w naszym Kościele grupę młodzieży wyznania chrześcijańskokatolickiego z Genewy. Byli to: Philippe Amey-Droz, Joelle Blanchard, Laetitia Favario, Adelaide i Axelle Mokry, Blaise, Thirry i Laurent Obrist oraz Sylwia Taccia. Przyjechali oni razem z opiekunami: proboszczem z Genewy ks. Jean-Claude Mokrym i jego małżonką Elene oraz Catherine Favario.

W Wielkanocny Poniedziałek powitałam gości ze Szwajcarii na dworcu we Wrocławiu i właśnie stąd rozpoczęliśmy wspólne pielgrzymowanie po Polsce i parafiach polskokatolickich. Odbywało się ono zgodnie z planem przygotowanym przez Christopha Schulerę, kapłana Kościoła Chrześcijańskokatolickie-

go w Szwajcarii, w konsultacji z ks. Kazimierzem Stachniakiem.

Najpierw bardzo serdecznie przyjął nas bp Wiesław Skołucki i Jego wrocławscy parafianie, podejmując grupę tradycyjnym polskim śniadaniem wielkanocnym. Goście zwiedzili miasto, podziwiali Panoramę Racławicką, zaś po południu uczestniczyli w Mszy Św. koncelebrewanej przez bpa W. Skołuckiego i ks. Jean-Claudea Mokry'ego w gotyckiej katedrze pw. św. Marii Magdaleny. W czasie spotkania z młodzieżą tej parafii poznawaliśmy się wzajemnie — nasze Kościoły, zainteresowania, zajęcia, plany.

Następnego dnia, już w Krakowie, Tomasz Siepetowski pokazał nam swoje miasto, które urokiem i atmosferą zachwytiło chyba wszystkich Gości ze Szwajcarii. Z dała od centrum miasta, w parafii polskokatolickiej, zostaliśmy mile powitani przez parafian i ks. Czesława

Młodzież Chrześcijańska



Kaplica polskokatolicka w Lipie

Siepetowskiego. Miejscowy duszpasterz oprowadził Gości po świątyni, przedstawił plany związane z zagospodarowaniem budynków parafialnych i rozbudową kościoła.

W środę, 9 kwietnia br., z niewielkimi przysługami dotarliśmy do Lipy — miejscowości oddalonej o 86 km od Lublina, niedaleko Stalowej Woli. W nowym kościółku przeżywaliśmy Eucharystię koncelebrewaną przez ks. Mokry'ego i ks. Kazimierza Stachniaka; były przemówienia, śpiewy w obu językach oraz obdarowanie Gości pisankami wielkanocnymi. Zaraz po Mszy św. na placu przed kaplicą pielgrzymi-turyści zostawili trwałą pamiątkę — zasadzili trzy małe lipki i obiecali przyjechać za sto lat, aby obejrzeć olbrzymie już drzewa. Wyjątkową atrakcją dla wszystkich był wieczór spędzony u rodzin polskich w Lipie. Nasi Przyjaciele mieli okazję bezpośredniego kontaktu z gościnną atmosferą polskich rodzin chrześcijańskich i prowadzenia szczególnego dialogu — za pomocą uśmiechów i życzliwych gestów.

Kolejnego dnia zwiedzaliśmy kościół polskokatolicki w Lublinie, gdzie ks. dziekan Bogusław Wołyński oprowadził nas po świątyni, zapoznał z fundacją „Serce dla Serc” i przedstawił pamiątki z nią związane, a na plebanii częstował dobrym słowem i wybornymi słody-

czami, na koniec zaś — ufundował przewóz grupy na Majdanek. Przeżycia związane ze zwiedzaniem obozu koncentracyjnego oraz świadectwo przypadkowo spotkanej b. więźniarki tej fabryki śmierci — poruszyły wszystkich.

Po obiedzie w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Głuchych i Niedosłyszących (Ośrodek usytuowany jest na przeciw Muzeum Majdanek), udaliśmy się do Warszawy, gdzie powitał nas zwierzchnik Kościoła bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański i ugościł w domu im. Edwarda Herzoga w Konstancinie.

Piątek, 13 kwietnia, wypełniło zwiedzanie Warszawy, poznanie dziejów Zamku Królewskiego i historii Polski, a następnie zakupy (poszukiwanie prezentów) i obiad wspólnie z bp. W. Wysoczańskim. Tuż przed północą pociąg z młodymi Genewczykami odjechał z Dworca Centralnego w Warszawie.

Chciałabym także podzielić się kilkoma moimi refleksjami. Towarzystwałam grupie jako tłumaczka. Wspólnie podróżowaliśmy po Polsce i doświadczyliśmy obecności Chrystusa na polskiej ziemi. Z satysfakcją chcę podkreślić, iż wszędzie doznawaliśmy życzliwości i prawdziwie polskiej gościnności. Młodzież chrześcijańskokatolicka z Genewy łatwo zapamiętała nasze przysłowie: „Gość w dom, Bóg w dom”. Przybywając do Polski, mieli już własne wyobrażenia o naszym kraju, tutaj mogli je skonfrontować z rzeczywistością.

Myślę, że obecność w naszym Kościele młodych pielgrzymów z Genewy dała nam wszystkim impuls do wspólnego działania, zrodziła nowe znajomości i poczucie jedności wiary w Jezusa Chrystusa.

Judyta STACHNIAK

kokatolicka w Polsce



Młodzież chrześcijańskokatolicka z Genewy (z prawej): ks. Jean-Claude Mokry i jego małżonka

Kult zmarłych na przestrzeni wieków

Kult zmarłych jest tak dawny, jak długo na świecie żyją ludzie. Dlatego nie należy się dziwić, że od najdawniejszych czasów ciała zmarłych otaczano niezwykłą czcią u wszystkich ludów i na wszystkich kontynentach. Z tych zapewne względów, że śmierć przerywała wszelkie niechęci, swary i gniewy, a nad mogiłą, we wspólnym żalu, ustawiały najbardziej zadawnione nieprzyjaźnie i zawiści.

Starożytni Rzymianie obchodzili również liczne święta ku czci swoim zmarłych. Należy do nich m.in. *Parentalia*, uroczystość poświęcona pamięci zmarłych rodziców i bliskich krewnych. Podczas tego święta groby ich zdobiono kwiatami, oświetlano pochodniami oraz urządzano na cmentarzach pochody (procesje) ze śpiewami. Corocznie w lutym obchodzone też były *Feralia*, kiedy to na gro-



Nagrobki na Cmentarzu Powązkowskim

W starożytnej Grecji wyraźne ślady kultu zmarłych spotykamy już w X i XI pieśni epopei Homera *Odyseja*. Ponadto trzy ostatnie dni każdego miesiąca poświęcali Grecy pamięci swoich zmarłych. Niezależnie od tego, jeden raz w roku obchodzono święto kwiatów (przypadające na wiosnę), podczas którego groby zmarłych przystrajano kwiatami.

Podobnie było w starożytnym Rzymie, gdzie duchy zmarłych przodków uważano za opiekunów rodów. Z tej racji oddawano im cześć religijną oraz składano ofiary. Groby zmarłych były nietykalne, ich naruszenie uważano za profanację. Pozbawienie zmarłego pogrzebu było najcięższą karą, stosowaną jedynie wobec zbrodniarzy. O wielkim szacunku dla zmarłych świadczy też przysłowie rzymskie: „*Daruj pogrzebanemu (zmarłemu)*”.

bach przygotowywano ucztę dla zmarłych. Oprócz kwiatów przynoszono wówczas chleb i wino, pszenicę i sól. Wierzono bowiem, że od hojności żyjących w tym względzie zależy los zmarłych na drugim świecie. Ponadto należało pomodlić się do nich serdecznie, dla wyproszenia sobie ich łaski. Wreszcie, przez trzy dni w miesiącu maju obchodzono *Lemuria*, czyli święto mar (duchów zmarłych).

Wiele z tych obrzędów przejęło chrześcijaństwo, nadając im jednak głębszy sens przez podbudowanie ich nauką zawartą w Ewangelii. Niezwykle uroczyście obchodzili wyznawcy Chrystusa w pierwszych wiekach rocznice śmierci męczenników za wiarę, jako *dies natalis*, czyli dzień narodzin dla nieba. Groby kryjące ich doczesne szczątki przystrajano wówczas kwiatami i odprawiano na nich Eucharystyczną Ofiarę (Mszę Świętą),

prosząc ich o wstawiennictwo u Boga. Bezpośrednio potem następowała *agapa*, czyli uczta, która odbywała się w duchu braterskiej miłości.

Podstawą chrześcijańskiego kultu zmarłych było religijne przekonanie, że ciała ich były za życia ziemskiego mieszkaniem duszy nieśmiertelnej, stworzonej „na obraz i podobieństwo Boże”. Stanowiła ją również wiara w zmartwychwstanie ciał, które — przemienione na podobieństwo ciała Chrystusa po zmartwychwstaniu — wraz z duszą

skończyło się działanie natury, dane jest zmartwychwstanie umarłych („O dobrach przynoszonych przez śmierć” 4, 16). Tak więc pisarze kościelni przez swoją naukę jeszcze bardziej podbudowali kult dla zmarłych, których ciała będą kiedyś uczestniczyć w szczęśliwości wiecznej.

Wyrazem czci Kościoła dla zmarłych — nie tylko kanonizowanych, ale wszystkich sprawiedliwych — było ustanowienie wspólnego święta ku czci wszystkich ludzi zbawionych, znanego powszechnie jako uroczystość Wszystkich Świętych. Na Wschodzie obchodzono ją już w IV wieku. W Kościele Zachodnim rozszerzyła się ona w VII wieku, zaś od wieku IX obchodzono ją w dniu 1 listopada. Związany z tą uroczystością Dzień Zaduszny ustanowiony został w wieku X.

Nadmienić wypada również o naszych rodzimych zwyczajach związanych z kultem zmarłych. Niezależnie bowiem od religijnych obrzędów, poświęconych pamięci zmarłych przodków — w niektórych regionach naszego kraju zachowały się jeszcze pozakościelne zwyczaje, wywodzące się jeszcze z czasów pogańskich. Stanowią one pozostałość starostłowińskiego obrzędu *Dziadów*, czyli przodków. Pozostałością tego starodawnego obrzędu jest zapewne zwyczaj, zgodnie z którym wyznawcy prawosławia w niedzielę Przewodnią, przynoszą na cmentarz pokarmy wielkanocne, aby je spożyć na grobach swoich bliskich (woj. białostockie).

Również współczesna liturgia katolicka otacza czią ciała zmarłych. Wyrazem tej czci jest fakt, że w dniu pogrzebu doczesne szczątki zmarłego wprowadzane są do świątyni i tam ustawiane na katafalku otoczonym płonącym światłem. Po Mszy Świętej, odprawionej za spokój duszy zmarłego, podczas żałobnych egzekwii, kapłan kropi trumnę ze zwłokami wodą święconą i okadza. Następnie grzebie się ją na poświęconym miejscu, gdzie spoczywać będzie aż do chwili zmartwychwstania. Wyrazem czci dla zmarłych jest również procesja żałobna, organizowana corocznie w przeddzień Dnia Zaduszego.

Kult zmarłych u nas nie ogranicza się jedynie do obchodów zaduszkowych. Wystarczy pójść na nasze cmentarze, by się przekonać, że — zarówno w miastach, jak i na wsiach — są one przeważnie zadbane i schludne. Nie tylko okazałe grobowe, ale i skromne mogiły przystrojone są kwiatami, a często migocą się na nich zapalone znicze. Wielu ludzi przynajmniej raz na tydzień odwiedza groby swoich bliskich.

Okazując cześć doczesnym szczątkom naszych zmarłych, nie wolno nam zapominać o szacunku dla własnego ciała. Zachętą do tego niech będzie upomnienie Apostoła, mówiącego: *Czy nie wiecie, że świątynią Bożą jesteście i że Duch Boży mieszka w was? Jeśli kto zniszczy świątynię Bożą, tego zniszczy Bóg* (1 Kor 3, 16-17). Nasze ciała bowiem też kiedyś zmartwychwstaną. Niech więc nasze codzienne postępowanie będzie wyrazem tego, co powtarzamy w pacierzu: *Wierzę... w ciała zmartwychwstanie, i żywot wieczny.*

uczestniczyć będą w szczęściu wiecznym. Pewność tę czerpali chrześcijanie ze słów Zbawiciela, który powiedział: *Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto wierzy we Mnie, choćby i umarł, żyć będzie* (J 11, 25). Do nauki Chrystusa w tym względzie św. Paweł nawiązuje również, pisząc: *Albowiem jak wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, tak też wierzymy, że Bóg przez Jezusa przywiedzie z Nim tych, którzy zasnęli* (1 Test 4, 14).

Nie inaczej też nauczali Ojcowie Kościoła. I tak np. Tertulian (+ ok. 220) stwierdza: *Powstanie całej rodzaj ludzki, by otrzymać to, na co zasłużył* (Apologetyk 48). Św. Grzegorz z Nyssy (+ 395) uczy: *Przez zmartwychwstanie na nowo odradzamy się do pierwotnej piękności* („O duszy i zmartwychwstaniu” 151). Zaś w pismach św. Ambrożego czytamy m.in.: *Aby... przez śmierć nie*

Artystyczne wydarzenie roku 1996

Caravaggio w Warszawie

Wystawę „Różne oblicza caravaggionizmu” w warszawskim Muzeum Narodowym obejrzało w ciągu 28 dni ponad 80 tysięcy widzów. Obraz Caravaggia „Złożenie do Grobu” oraz dwa płótna innych autorów zostały wypożyczone z Pinakoteki Watykańskiej. Podziwiać też można było 40 obrazów europejskich carravagionistów (głównie ze zbiorów polskich) z XVII wieku.

Michał Anioł Merisi, zwany Caravaggio, należy do tych wielkich postaci w historii sztuki, którzy wytyczają nowe szlaki, otwierają nieznane horyzonty. Caravaggio przybył do Rzymu prawdopodobnie w roku 1593, mając wówczas lat 22. Przebywał w Rzymie trzynaście lat, aby wyjechać zeń i już nigdy nie powrócić. Doczesne życie artysty było dość krótkie — zmarł w wieku 39 lat. Meteoryt, jakim był Caravaggio, przelatując błyskawicą firmamenty końca XVI i początku XVII wieku zamyka w porywający sposób doświadczenia sztuki odrodzeniowej, wyznaczając chwilę rozpoczęcia baroku.

„Złożenie do grobu” jest jednym z najbardziej słynnych i podziwianych arcydzieł Mistrza. Ów olbrzymich rozmiarów obraz namalowany został w Rzymie w latach 1602-1604. Oto Chrystus zostaje złożony do grobu, a w smutnej uroczystości bierze udział niewielka grupka osób. Na pierwszym planie widzimy św. Nikodema, dźwigającego Ciało Chrystusa. Pomaga mu w tym św. Jan Apostoł. Święta Maria Magdalena ociera łzy, Maria Kleofasowa zaś wznosi oczy i ręce ku niebu. Artyści do tej pory ukazywali Matkę Bożą jako młodą kobietę. Madonna tutaj ukazana jest jako zwykła kobieta z ludu, już niemłoda, wpatrzona w twarz Syna z uczuciem niesamowicie przejmującego bólu. Twarz Ukrzyżowanego Chrystusa naznaczona jest piętnem ciszy.

Dzieło Caravaggia w nowatorski sposób wciela ideał religii dla wszystkich. Łączy żarliwą religijność prostego człowieka z głębokimi tajemnicami wiary. Artysta przemawia do widza nie tylko dramatyzmem, ucieka się do różnych iluzyjnych tricków, aby zniwelować dystans między płótnem a widzem. Mamy wrażenie, że brzeg płyty grobowej i łokieć Nikodema podtrzymującego Ciało Chrystusa zdają się wręcz przebijać płaszczyny płótna. Zgodnie z duchem baroku wszystkie szczegóły mają też symboliczne znaczenie. Trzeba wiedzieć, że do wieku XIX obraz ten pozostawał w kościele i „uczestniczył” we



Arcydzieło Caravaggia: „Złożenie do grobu”

Mszy św. W kaplicy był tak umieszczony, by podniesiona Hostia znajdowała się na wysokości Ciała Chrystusa (symbolizując przeistoczenie Chleba w Ciało). Gra światła zawarta w obrazie sprawia wrażenie, że akcja rozgrywa się w piwnicznym pomieszczeniu, które rozświetla tajemnicze źródło blasku — na tym właśnie polega styl malarstwa Caravaggia, ów eksperyment z grą światła i mroku. Obraz mówi o ostatniej Tajemnicy Bolesnej: złożeniu do grobu i opłakiwaniu, ale jego genialność polega na połączeniu mistycyzmu (dotyka spraw tajemnych, złożenie do grobu jest zapowiedzią Zmartwychwstania) z siłą realizmu (postacie wyrażają swój ból gestami rozpaczy).

Po obejrzeniu tej wystawy odnieśliśmy wrażenie, iż *Sacrum* było w zasięgu naszej ręki. Obraz wywierał tak wielkie wrażenie, że niektórzy widzowie klękali.

Czy Ziemia może się zatrzymać?



Chrystus Król na tle kosmosu

Coraz bardziej się spóźnia Ziemia. Obroty naszej planety wokół jej osi stają się coraz wolniejsze. Te opóźnienia mierzone dziś w tysięcznych częściach sekundy mogą kiedyś doprowadzić do prawdziwej katastrofy. Ziemia zatrzyma się i jedna połowa planety znajdzie się w strefie wiecznej nocy, a na drugiej nigdy nie będzie zachodziło Słońce. Jest to niewątpliwie wizja katastroficzna.

Naukowcy stwierdzają, że Ziemia coraz wolniej wiruje. Spowodowane jest to tamującym wpływem morskich przyływów i odpływów. Te wielkie ruchy światowego oceanu wywołane są przyciąganiem Słońca i Księżycą. Siła bezwładności i tarcie ogromnych mas wody stopniowo przyhamowuje wirującą planetę. Szybkość ruchu obrotowego Ziemi zmniejsza się o 0,0015 sek. na stulecie. Jest to niewiele, ale w ciągu milionów lat daje bardzo wyraźne różnice.

Badania wykazują zmianę nie tylko szybkości, ale następuje też przesunięcie osi wirowania Ziemi, występują jak gdyby kolebnięcia. Bieguny geograficzne przesuwają się z zachodu na wschód, ale przesunięcia te w skali wieloletniej mają kształt spirali. Rocznie bieguny geograficzne Ziemi przesuwają się w granicach od 2,7 do 4,3 metra. Maksymalnie jej

oś przesuwana się w kole o promieniu 15 m.

Na przestrzeni ostatnich lat prowadzone badania dowodzą, że zmieniła się szybkość ruchu obrotowego naszej planety w ciągu ostatniego miliarda lat. Wiele morskich organizmów, w tym różne odmiany koralowców, żyje w wyraźnym dobowym rytmie. Badając szkieleciki ich skorupki można określić dzienne przyrosty. Z badań tych uczeni wyliczają również cykle roczne. W ten sposób uzyskano bardzo dokładny biologiczny kalendarz pozwalający określić długość doby i długość roku w dawnych epokach geologicznych. Rok, czyli okres obiegu naszej planety wokół Słońca, nie uległ zmianom. Zmieniła się natomiast długość doby mierzona ruchem wirowym naszej planety. W okresie prekambryjskim, ok. miliarda lat temu — ziemia szybciej wirowała. Ówczesny rok ziemski liczył 420 dni. Później szybkość

wirowania stopniowo spadała. W okresie dewońskim rok miał już 40 dni, a w triasie ok. 380 dni. Dziś nasz rok liczy 365 lub 366 dni.

Stopniowe spowolnienie ruchu wirowego może doprowadzić kiedyś do całkowitego zatrzymania się naszej planety. Wtedy w pewnych regionach kuli ziemskiej panowałaby wieczna noc. Na ciemnej pozbawionej słońca półkuli panowałby polarny klimat. Ta katastroficzna wizja jest na szczęście bardzo odległa w czasie.

Zmiany ruchu wirowego Ziemi interesują uczonych z innych względów. Bada się, czy wywierają one wpływ na procesy geodynamiczne, jak ruch kontynentu. Wielkie płyty kontynentalne odpywają w kierunku zachodnim, co wiąże się z obrotem Ziemi. Jeśli planeta kręciła się szybciej, to ruchy kontynentów mogły być bardziej intensywne. Wędrowki kontynentów powodujące zmiany w położeniu lądów i mórz wywierały istotny wpływ na klimat Ziemi.

Co będzie dalej — trudno powiedzieć. Niemniej jednak perspektywa nie jest zbyt ciekawa.

Ekumenizm na Karaibach

Jedną z charakterystycznych cech bogatego życia religijnego na Karaibach jest z pewnością pluralizm wyznaniowy. Katolicyzm został wprowadzony na tym obszarze przez Hiszpanów w czasach konkwisty w XVI wieku. Protestantyzm zaistniał w okresie kolonizowania tego regionu przez Anglików i Holendrów począwszy od XVII wieku. Judaizm przybył na Curacao w XVII wieku z Brazylii i Holandii wraz z przedstawicielami społeczności żydowskiej. Afrokaraibskie synkretyczne kultury religijne mają korzenie w okresie sprowadzenia niewolników z Afryki, pierwszy już w XVI w. Hinduizm i Islam jest częścią mozaiki wyznaniowej Karaibów od czasów zatrudnienia robotników z Indonezji i Indii w koloniach angielskich (Gujana, Trynidad) i holenderskich (Surinam), w XIX wieku. Nie można też zapominać o religiach prekolumbijskich, które przetrwały w Belize i Surinamie.

Ekumenizm w regionie Karaibów oznacza nie tylko naukę i działalność zmierzającą do przywrócenia jedności chrześcijan w jednym Kościele Jezusa Chrystusa. W realiach tego obszaru religijnego wyraża on dążenie do idei jedności i współpracy wszystkich wyznań i Kościołów tu istniejących. Został zapoczątkowany w połowie XX wieku. W 1951 oraz 1954 r. badania nad możliwością rozwoju działalności ekumenicznej na Karaibach przeprowadził, na zlecenie International Missionary Council — IMC (Międzynarodowa Rada Misyjna), E.J. Bingle. Rezultaty badań okazały się na tyle pozytywne, iż w 1957 r. IMC oraz World Council of Christian Education and Sunday Association — WCCESA (Światowa Rada Wychowania Chrześcijańskiego i Sobotnie Stowarzyszenie) zwołały pierwszą naradę Kościołów karaibskich w Puerto Rico. Konkretnie działania zostały podjęte z inicjatywy WCCESA w 1959 r. Odbyła się wówczas na Jamajce konferencja, której efektem było powołanie Caribbean Committee on Joint Christian Action — CCJCA (Karaibski Komitet Zjednoczonej Akcji Chrześcijańskiej).

Każdy kraj wchodzący w skład Rady CCJCA reprezentowany był przez wybranych delegatów poszczególnych wyznań (z Jamajki — członek Kościoła Reformowanego oraz członek Kościoła Uczniów Chrystusa, z Trynidadu — członek Kościoła Reformowanego oraz Kościoła Baptystów, z Wypś Bahama — członek Kościoła Metodystów, z Wypś Zawietrznych — członek Kościoła Morawskiego, z Barbadosu — członek Kościoła Metodystów, z Gujany — członek Kościoła Luterńskiego). Przedstawiciele Kościołów, które weszły do Rady CCJCA spotykały się rokrocznie dla omówienia programu pracy oświatowej i wydawniczej. Po raz pierwszy w historii Kościołów na Karaibach doszło do podjęcia współpracy między Kościołami całego regionu i w poszczególnych krajach. W wyniku niepełnej reprezentacji Kościołów chrześcijańskich w CCJCA (tzn. braku przedstawicieli Kościołów Rzymskokatolickiego i Anglikańskiego) została zmieniona nazwa organizacji z „Joint Christian Action” — „Zjednoczona Akcja Chrześcijańska” na „Joint Christian Education” — „Zjednoczona Edukacja Chrześcijańska”. Nowa nazwa bardziej odpowiadała profilowi działalności CCJCE. W 1961 r. zainaugurowano program edukacyjny „Home and Family Life” („Dom i życie rodzinne”). Od 1964 r. odbywały się corocznie seminaria „Home and Family Life” prowadzone: na Jamajce przez ks. Terence Rose, na Barbadosie przez ks. H. Tudor, na Trynidadzie przez ks. P.E.N. Saunder'a.

Ważnym wydarzeniem dla dalszej współpracy ekumenicznej na Karaibach były, przeprowadzone przez dr Jamesa Hackshaw'a w 1967 r., badania rozwoju społecznego Wypś Nawietrznych i Zawietrznych. Raport Hackshaw'a skłonił CCJCE do zorganizowania narady Kościołów karaibskich na temat ich roli i udziału w procesie rozwoju społecznego w regionie. Zadania przygotowania spotkania podjął się ks. Robert Cuthbert z Konferencji Kościoła Morawskiego z Trynidadu, członek Komitetu Wykonawczego CCJCE. Narada odbyła się w Saint Vincent w listopadzie 1968 r. Utworzono wówczas Christian Action for Deveipment in the Eastern Caribbean — CADEC (Akcja Chrześcijańska na rzecz Rozwoju Wschodnich Karaibów) z siedzibą na Barbadosie. Celem nowo utworzonej organizacji miało być wspomaganie wysiłków na rzecz rozwoju społeczeństwa Karaibów poprzez poszukiwanie i zabezpieczenie źródeł finansowania, kadry pracowniczej, wyposażenia technicznego oraz wspieranie studiów i projektów służących temu zadaniu. Na początku lat siedemdziesiątych pojawiły

się idee objęcia działalnością CADEC pozostałych Kościołów oraz całego obszaru Karaibów. W listopadzie 1971 r. na Trynidadzie odbyła się pierwsza Karaibska Ekumeniczna Narada dla Rozwoju. Efektem spotkania było włączenie do CADEC w charakterze departamentów, działających dotychczas niezależnie od siebie organizacji ekumenicznych.

Kościół Rzymskokatolicki w początkowym okresie kształtowania się form współpracy ekumenicznej na Karaibach pozostawał na uboczu. Impulsem dla kreowania nowej jego postawy i roli w regionie był II Sobór Watykański, szczególne zaś znaczenie odegrał dekret o ekumenizmie „Unitas redintegratio” z 1964 r. Sprzyjającym faktem dla umocnienia dążeń ekumenicznych był też wybór w 1969 r. ks. Davida Chaplina, dziekana katedry pw. Św. Trójcy w Port of Spain na Trynidadzie, na stanowisko Sekretarza Światowej Rady Kościołów d/s Stosunków Międzynarodowych na Karaibach. Zjawiska te wytworzyły sprzyjający klimat dla postępu idei ekumenizmu w regionie Karaibów. Realizacja tej idei znalazła odzwierciedlenie w decyzji o konieczności powołania **Caribbean Conference of Churches — CCC (Karaibskiej Konferencji Kościołów)**. Działalność CCC została zainaugurowana w Kingston na Jamajce w 1973 r. Członkami założycielami były Kościoły: Anglikański, Rzymskokatolicki, Metodystyczny, Baptystów, Afrykański Metodystyczny, Episkopalny, Uczniów Chrystusa, Luterński, Morawski, Prezbiteriański, Zjednoczony Kościół Jamajki i Wielkich Kajmanów, Zjednoczone Kościoły Protestantckie Antyli Holenderskich oraz Armia Zbawienia. Pierwszym Sekretarzem Generalnym CCC został wybrany dr Roy Neehall, który pełnił tę funkcję do 1983 r. Przewodniczącym Prezydium CCC został arcybiskup Samuel Carter. W skład tego organu weszli również: ks. Claude Cadogan (Antigua), i Dorinda Sampath (Trynidad). Program i formy działalności Karaibskiej Konferencji Kościołów wyznaczają kolejne spotkania Zgromadzenia Generalnego. Kościoły uczestniczące w działalności CCC są reprezentowane na Zgromadzeniu Generalnym, odbywającym się co cztery lata, przez dwóch przedstawicieli: duchownego oraz osobę świecką. Zgromadzenie Generalne powołuje Komitet Wykonawczy, którego zadaniem jest koordynowanie i kontrolowanie agencji i departamentów CCC. W ten sposób, podczas gdy poszczególne Kościoły wchodzą w skład organizacji, to agencje pod zwierzchnictwem CCC współpracują w każdym kraju z lokalną Radą Kościołów, nie zaś z Kościołami indywidualnie.

Działalność programowa Karaibskiej Konferencji Kościołów odbywa się w ramach czterech działań merytorycznych. Pierwszy dział — Kościół i społeczeństwo, zajmuje się współpracą z lokalnymi Chrześcijańskimi Radami Kościołów, problematyką praw człowieka, kobiet, młodzieży, tworzeniem programów ekumenicznych oraz refleksją teologiczną.

Drugim działem — Oświata, promuje rozwój studiów nad karaibską tożsamością, zajmuje się rozwojem szkolnictwa, chrześcijańskiego modelu wychowania (dla realizacji tego celu został opracowany pod kierunkiem dr Joyce Bailey program wychowania chrześcijańskiego „Fashion Me a Peopie”).

Trzeci dział — Komunikacja, zajmuje się rozwijaniem więzi społecznej w regionie Karaibów poprzez działalność rozgłośni radiowych: „Contact” i „Caribbean”, działalność wydawniczą: miesięcznik „Caribbean Contact”, informator „Christian Action”, wydawnictwo Cedar Press, które ukazują się w czterech językach państw — kolonizatorów Karaibów (angielskim, hiszpańskim, francuskim, holenderskim), działalność archiwalną: Centrum Dokumentacji CCC.

Czwarty dział — Projekty, jest odpowiedzialny za Fundusz Rozwoju, z którego zasobów finansowana jest działalność organizacji. Dysponowanie funduszami odbywa się na szczeblu Lokalnych Komitetów Funduszu Rozwoju, które w liczbie 20 znajdują się na terenie całego regionu. Fundusz Rozwoju jest częścią budżetu centralnego CCC, który powstaje ze składek Kościołów — członków oraz w głównej mierze z dotacji pochodzących od międzynarodowych agencji i fundacji kościelnych ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Holandii, Irlandii, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii, Niemiec.

Piąte Zgromadzenie Generalne CCC odbyło się w Port of Spain na Trynidadzie w 1991 roku pod hasłem: „Udział w Bożym Świe-

cie: Chronić, Odnawiać, Tworzyć". Nowym Sekretarzem Generalnym Karaibskiej Konferencji Kościołów został Edward Cumberbatch (obecnie od września 1995 r. Sekretarzem Generalnym jest ksiądz anglikański dr Mourelle T. Williams). Spotkanie to można podsumować stwierdzeniem, iż CCC poprzez swoją działalność ma na celu dostarczać wyznawcom wszystkich wierzeń religijnych w regionie bodźców do studiowania problemów rozwoju społecznego i dzielenia się refleksją z innymi. Są to często problemy podstawowe, dotyczące życia i śmierci, szczególnie dla małych rozwijających się państw wyspiarskich, problemy które zbliżają, a nie dzielą wyznawców różnych wierzeń religijnych na Karaibach.

Kontynuację tego nurtu rozważań podjęta narada CCC na temat: „Pluralizm religijny i wolność na Karaibach”, która odbyła się w Gujanie w 1993 r. Jedną z rezolucji podjętych w czasie tego spotkania zachęca do organizowania międzywyznaniowych organizacji krajowych, wzorem już istniejących w Gujanie, na Trynidadzie i Jamajce. Wezwanie to zostało podjęte na Barbadosie, gdzie pomimo chrześcijańskiej większości w populacji wyznaniowej wyspy, obecni są wyznawcy islamu, hinduizmu, judaizmu, bahaizmu. Po kilku wstępnych spotkaniach, które odbyły się w Kościele Anglikańskim w maju 1993 r. z udziałem przedstawicieli wymienionych wyznań utworzona została, w grudniu tegoż roku, Barbados Inter Religious Organisation — BIRO (Barbadoska Organizacja Międzywyznaniowa). Oficjalna

inauguracja działalności nowej organizacji miała miejsce w maju 1994 r. w siedzibie CCC, patronującej jej powstaniu.

Jednym z pierwszych zadań BIRO było zorganizowanie międzywyznaniowego domu modlitwy oraz wspólnej międzywyznaniowej modlitwy, która odbyła się podczas Ogólnej Konferencji Organizacji Narodów Zjednoczonych, dotyczącej wspierania rozwoju małych rozwijających się państw wyspiarskich Karaibów, na Barbadosie w dniach 25 kwietnia — 6 maja 1994 r.

Słusznym wydaje się stwierdzenie, że myślą przewodnią rozwoju ekumenizmu na obszarze Karaibów jest działalność dla pełnego ludzkiego rozwoju poprzez popularyzowanie aktywności na wszystkich poziomach życia społecznego, w środowiskach wiejskich i miejskich, poprzez przezwyciężanie barier językowych i metropolitarnych uprzedzeń. Uzasadnienie religijne rozwoju tej idei zawiera stwierdzenie, iż „Bóg powierzył zadanie wolności, sprawiedliwości i rozwoju pielgrzymującemu Kościołowi, który dostosowuje swoją naturę do zmian zachodzących w środowisku społecznym i świecie”. Zadanie to podjęta i realizuje organizacja ekumeniczna dla regionu Karaibów — Karaibska Konferencja Kościołów.

Wykład wygłoszony przez dr Katarzynę Krzywicką z UMCS podczas 40. Ekumenicznego Spotkania Dyskusyjnego w dniu 21 kwietnia br., w Kościele polskokatolickim pw. Matki Bożej Wniebowziętej w Lublinie

ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI

Pan Aleksander Z. z Wrocławia napisał: „Od niedawna czytam tygodnik Rodzina, gdzie przeczytałem, że Kościoły starokatolickie należą do Unii Utrechckiej. Zainteresowałem się tym, ale nigdzie nie mogę znaleźć informacji na temat Unii. Dlatego proszę Duszpasterza o pomoc”.

Kościół Polskokatolicki jest członkiem Unii Utrechckiej, do której należą Kościoły starokatolickie w Holandii, Niemczech, Szwajcarii, Austrii, Republice Czeskiej, dawnej Jugosławii oraz w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Kościoły starokatolickie przystąpiły do Unii Utrechckiej, aby wzmocnić braterską wspólnotę, kontakty, wymianę wartości duchowych, a przez to zwiększyć energię umożliwiającą trwanie i rozwój. Fundamentem, układem formalnym Unii Utrechckiej jest Deklaracja Utrechcka (1889 r.), przyjęta przez wszystkich biskupów starokatolickich, na których przede wszystkim ciąży odpowiedzialność za czystość wiary Kościoła. Według św. Cypriana, Kościół jest „ludem zjednoczonym z biskupem, i trzodą zależną od swego pasterza. Musisz więc wiedzieć, że bi-

skup jest w Kościele, a Kościół w biskupie”.

Unia Utrechcka nie jest wspólnotą prawną — nie ma kompetencji jurysdykcyjnych — lecz jest wspólnotą Kościołów starokatolickich przyjmujących te same podstawy wiary, porządku ustrojowego i liturgicznego. A więc Kościoły te pozostają ze sobą w pełnej wspólnotcie kościelnej, opartej na jednym doktrynalnym postanowieniu całego starokatolicyzmu, zawartym w Deklaracji Utrechckiej.

Deklaracja Utrechcka wyraża życzenie i zdecydowanie starokatolików, aby pozostała przy wierze starego Kościoła; tak jak została ona sformułowana w Piśmie Świętym, na soborach powszechnych niepodzielonego Kościoła pierwszego tysiąclecia oraz w Tradycji. Kościoły starokatolickie zawsze czuły się związane zasadą Wincentego z Lerynu: „Trzymamy się tego co zawsze, co przez wszystkich było wyznawane”. Tę zasadę umieściliśmy na początku Deklaracji Utrechckiej. Ona tworzy przestrzeń naszej starokatolickiej tożsamości.

Specyfika tego jedyne doktrynalnego postanowienia starokatolicyzmu polega na tym, że Deklaracja Utrechcka wyklucza wszystkie te nowe zasady wiary, czy porządku ustrojowego, które są sprzeczne z powszechną wiarą

Kościoła (teza 1). W tym kontekście nauka o Kościele i jego urządzie może być przyjęta jako katolicka tylko wtedy, gdy pozostaje w zgodności ze starokościelną nauką i praktyką. Kościół katolicki to Kościół „zgodny z całością”, żyjący w zgodzie z całością. Katolickość naszych Kościołów ma charakter wewnętrzny, jakościowy i jest niepodważalnym elementem naszej tożsamości. Katolickość tworzy przestrzeń dla naszego dialogu z Kościołami wewnątrz i zewnątrz Unii.

Kościoły starokatolickie zjednoczone w Unii Utrechckiej przez przyjęcie Deklaracji Utrechckiej, w dniu 12 września 1974 roku zatwierdziły Umowę Biskupów Starokatolickich Zjednoczonych w Unii Utrechckiej, gdzie w art. 2 postanowiono, że „Podstawą wspólnoty biskupów i ich Kościołów jest wspólne opowiedzenie się z Utrechcką Deklaracją Wiary z 24 września 1889 roku i wspólna im katolickość urzędu i kultu”.

Wszystkich Czytelników serdecznie pozdrawiamy.

DUSZPASTERZ

rodzina
MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików, Instytut Wydawniczy Im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Czardasza 16/18, 02-169 Warszawa, tel. 46-72-74. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Cena prenumeraty: I półrocze — 42,000 zł. Warunki prenumeraty: 1) w miastach, w których znajdują się Oddziały Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. Nr konta bankowego: PBK S.A. XIII O. W-wa Nr 370044-10551. — Prenumerata w tych oddziałach. 2) osoby zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma oddziału Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Terminy przyjmowania prenumeraty: od dnia 10 listopada na I półrocze roku oraz cały rok następnym; do dnia 5-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Zakład Poligraficzny Instytutu Wydawniczego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, ul. Czardasza 16/18. Zam. 39/96.

Jesienno-zimowy cykl obrzędowy cechuje głównie okazywanie czci zmarłym. Począwszy od dnia Zaduszkiego aż do święta Trzech Króli, to znaczy w okresie najkrótszych dni i najdłuższych nocy, w wierzeniach ludowych przewijają się nieustannie momenty zaduszkowe, a więc: wiara w obecność dusz zmarłych i wszelkiego rodzaju istot nadprzyrodzonych, oddawanie czci zmarłym, wreszcie wykorzystywanie ich wieszczkiej mocy w celu przewidywania przyszłości.

Istnieje pogląd, że wróżby o św. Andrzeju powstały pierwotnie w środowisku greckim, które miało świadomość pokrewieństwa między imieniem Świętego (Andreas) i grecką nazwą męża czy mężczyzny, dlatego też skłonne były upatrywać w tym świętym jakiegoś osobliwego szafarza czy „rozdawcę” mężów. Zresztą św. Andrzej wymieniany był w polskiej literaturze już od dawna jako patron dziewczyc.

Podczas wróżb dziewczęta prosiły św. Andrzeja o pomoc i opiekę, starały się zaskarbić jego łaskę przez modlitwy i umartwienia. I tak dziewczyna w wigilię św. Andrzeja pościła przez cały dzień, wieczorem zaś klęcząc na rozsypanym na podłodze grochu, odmawiała do świętego 5 pacierzy, dzięki czemu miała znaleźć męża. Często też dziewczęta wieczorem klękały przed łóżkiem i modliły się do św. Andrzeja, by im we śnie ukazał ich przyszłego małżonka. Snom w noc św. Andrzeja częstokroć przypisywane było prorocze znaczenie. A najśłynniejszym bodajże zwyczajem, praktykowanym zresztą do dnia dzisiejszego, było lanie wosku.



XVI-wieczne złote popiersie św. Andrzeja-Apostoła umieszczone w oszklonej niszy w kościele w Amalfi (południowe Włochy)

30 listopada – wokół św. Andrzeja

Ze św. Andrzejem związane są znane przysłowia religijne i powiedzonka ludowe. Przypomnijmy najśłynniejsze z nich:

Gdy św. Andrzej śniegiem przybieży, sto dni śnieg na polu leży.

Jak cię bardzo boli, wzywaj świętego Andrzeja Boboli.

Jak jest na Jędrzeja mróz, to sobie siedlak ma gotować wóz.

Kiedy na Andrzeja poleje, poproszy, cały rok nie w porę rolę moczy, suszy.

Miękko na Andrzeja, o! niedobra nadzieja.

Noc Andrzeja świętego przyniesie nam narzeczonego.

Na świętego Andrzeja koniec pocenia się (znaczy: koniec pracy w polu i słonecznej pogody).

Na świętego Jędrzeja trza kożucha dobrodzieja.

Nie jędrusić, a na koszule gnusić (znaczy: koniec zabaw, zaczyna się przedzenie lnu).

Święty Andrzej grzechem, święta Katarzyna śmiechem.

Święty Andrzej adwent przytwierdził.

Śniegi Andrzejoye zbożu nie są zdrowe.